



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza

RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

R A Z E M

00-920 Warszawa, ul. Nowy Świat 18/20

Nr 3 6 ... z dn. ... - 4 - 09 - 88

Jadwiga Szajna-Lewandowska: „Czerwony Kapturek”. Choreografia: Zofia Rudnicka. Kierownictwo muzyczne: Tadeusz Wicherek. Scenografia: Tatiana Kwiatkowska. Teatr Wielki w Warszawie (mała scena). Prapremiera 1 czerwca 1988 r.

Ten spektakl łatwo potraktować lekceważąco, zresztą większość tzw. poważnych recenzentów zrezygnowała z konieczności oglądania kolejnej wersji przygód Czerwonego Kapturka. Kto bowiem traktuje poważnie twórczość teatralną adresowaną do najmłodszej widowni? Krytycy się tym nie zajmują, a same teatry uważają ją albo za obowiązek, albo też czują możliwość napełnienia teatralnej kasy, gdyż popyt jest ogromny, więc rodzice z dziećmi przyjdą na pewno, nawet wówczas, gdy sami bez pociech do teatru nie chodzą.

Pozornie premiera w warszawskim Teatrze Wielkim mieści się w polityce repertuarowej tak właśnie prowadzonej przez wiele teatrów. Sięgnięto bowiem po coś, co z pewnością zapewni kasę. Któż bowiem nie zna przygód Czerwonego Kapturka i któż nie chciałby ich raz jeszcze pokazać swym dzieciom? Te zresztą również dobrze wiedzą, jak zły wilk postąpi z babcią i dziewczynką, a mimo to nieustannie śledzą przebieg akcji z ogromnym zainteresowaniem. Czyż nie jest to dowód na to, iż Charles Perrault, twórca tej bajki, był genialnym pisarzem?

W Teatrze Wielkim oglądamy baletową wersję tej bajki, co dla realizatorów spektaklu było pewnym utrudnieniem. Wszystko bowiem, co w przebiegu widowiska jest ważne – zarówno treść akcji, jak i cha-

raktery postaci – należało przekazać wyłącznie gestem i ruchem. A jest to wersja rozbudowana, pojawiają się tu nowe postaci, zarówno ze świata ludzi, jak i zwierząt, co wzmacnia widowiskowość spektaklu. I co najważniejsze, proporcje między atrakcyjnością wizualną a prostotą czy raczej przystępnością zostały zachowane, tak że oglądają ten spektakl z zainteresowaniem również najmłodsi trzyletni widzowie.

„Czerwony Kapturek” w wersji baletowej nie jest jednak tylko artystyczną ciekawostką przygotowaną, bo wypada, dla dzieci. Mamy przecież do czynienia z prapremierą polskiego baletu, z rodzimą muzyką i z rodzimą choreografią, o co w naszych teatrach operowych niezmiernie trudno. Wrocławska kompozytorka, Jadwiga Szajna-Lewandowska, specjalizuje się w twórczości dla najmłodszych, więc rozumie ich możliwości percepcyjne, tworzy zatem muzykę prostą, rytmiczną, ale przecież niebanalną, ciekawie zinstrummentowaną na orkiestrę i cztery głosy śpiewaków. Ale Jadwiga Szajna-Lewandowska konsekwentnie pisze utwory sceniczne, to już jej trzeci balet, i pod tym względem jest ona rekordzistką wśród współczesnych kompozytorów polskich.

Ułożeniem baletu zajęła się Zofia Rudnicka. Jest to jej druga pełnospektaklowa realizacja w Teatrze Wielkim, tak więc Rudnicka wyrasta na czołową (obok Ewy Wycichowskiej) polską choreografkę, a może i choreografa, bowiem również niewielu mężczyzn zajmuje się w Polsce tą sztuką. Przy „Czerwonym Kapturku” Rudnicka dodatkowo utrudniła sobie zadanie, powierzając role dzieciom, tak więc taniec musiał być znacznie prostszy, a jednak nie stał się schematyczny. Udało się również utrzymać ogromną dyscyplinę wszystkich wykonawców, tak więc jest to spektakl na naprawdę profesjonalnym poziomie, wobec którego nie trzeba stosować taryfy ulgowej. Ogromna w tym zasługa również samych wykonawców – uczniów warszawskiej szkoły baletowej. Być może w tej bajce występują przyszłe gwiazdy Teatru Wielkiego. Dopiero jednak przyszłość zweryfikuje trafność tej opinii.

JACEK MARCZYŃSKI
Zdjęcie: **JULIUSZ MULTARZYŃSKI**



TEATR